

Moja walka z rakiem

(7)

19 kwietnia 2019, Wielki Piątek

Rano cukier na czczo miałem 92. W nocy twardo spałem przez 5 godzin nie wychodząc do łazienki. Dopiero gdy się obudziłem, poszedłem oddać mocz. Wszystko jest OK. Gdy wstałem zjadłem śniadanie, umyłem się i zająłem się swoimi obowiązkami. Dzisiaj też robiłem ostatnie przedświąteczne zakupy, głównie wędliny, ale także jabłka i ziemniaki. Potem poszedłem do czytelnii zapoznać się z bieżącą prasą. Na obiad jedliśmy wczorajsze ugotowane ziemniaki, teraz podsmażane na patelni i podane z jajkiem sadzonym. Do tego był kefir. Postne i dobre jedzenie. Zaliczyłem też podczas obiadu film przyrodniczy o Kostaryce. Po poobiedniej drzemce Halinka wybrała się do kościoła, a ja do biblioteki, by trochę poczytać i wziąć świąteczną prasę. W Wielką Sobotę MBP nie pracuje. Zaniósłem do domu, obejrzałem jeszcze przy herbacie bieżące wiadomości TVN, a potem przebrałem się i udałem na wielkopiątkową liturgię, która trwała do 19.30. Niestety, na Gorzkie Żale już nie zostałem. Zająłem się kolacją i kiedy mi się przypomniało, że mam jeszcze iść do kościoła, była już 20.30. Przed spaniem czytałem jeszcze dodatek do Rzplitej – Plus – Minus. Szczególnie zainteresowałem się artykułem Bończy Szablowskiego o Bułhakowie i polskich wydaniach „Mistrza i Małgorzaty”. Niesamowita historia! Poszedłem spać bez mycia o 21.30, taki byłem potwornie zmęczony. Za to wstałem w nocy przed 24.00 i przez 2 godziny jeszcze czytałem i pisałem.

20 kwietnia, Wielka Sobota

Rano udałem się do kościoła ze święconką, a potem jeszcze drobne zakupy, załatwienie. W południe przyjechała Patrycja z dziećmi. Rozmowa o strajku nauczycieli. Widzę, że jest tym wszystkim diabelnie zmęczona i chciałaby jak najszybciej wrócić do normalnych zajęć w szkole. Z Paulinką rozmawiam o szkole i pracach pisemnych z języka polskiego. Pytam ją o rodzaje błędów. Czy wie, co to jest błąd interpunkcyjny, ortograficzny, gramatyczny, stylistyczny. Jeszcze nie bardzo je rozróżnia, choć jest w 6. klasie. Próbowałem jej to wyjaśnić, dając kilka przykładów. Kiedy rodzinka się wynosi z domu, zabieram się za odkurzacz, by jeszcze coś zrobić przed drzemką i pójściem do kościoła. O 19.00 wybieram się na nabożeństwo wielkosobotnie, które trwa blisko 2 i pół godziny. Najważniejsze, że wytrzymuję, tak jak za dawnych czasów, przed chorobą nowotworową. Gdy idę do domu, дума rozpycha moją pierś. Czuję się zdrów. Po powrocie coś tam lekkiego przejadam, a raczej piję herbatę i zażywam moje lekarstwa na cukier i cholesterol. Nie chcę sobie dogadzać przed spaniem, by potem w nocy nie pokutować. Oglądam jakąś hollywoodzką

produkcję o Noem, wybrańcu Boga. Film fantasy. No, ale podanie biblijne chyba też ma coś z tego. Pewnie jest zapisaniem ówczesnych mitów i podań, które istniały w literaturze mówionej i pisanej, ale skompilowaną na potrzeby religii Mojżeszowej, jedynej w ówczesnym świecie, uznającej monoteizm.

21 kwietnia, niedziela wielkanocna

Rano obecność na mszy, potem świąteczne śniadanie i podzielenie się wielkanocnym jajkiem. Po śniadaniu, ponieważ Patrycja z dziećmi i mężem ma przyjechać dopiero o 13.00, jedziemy do lasu. Zabieram ze sobą jeszcze karmę dla psów, które są w leśniczówce. Robimy z Halinką jedną pieszą rundę, co zajmuje nam około jednej godziny. Po drodze mijamy kilka osób, które uprawiają w lesie jogging lub nord walking. Wracamy na parking, gdzie stoi nasz samochód. Spoglądam na plac, gdzie trwają intensywne prace budowlane. Są na nim obiekty pomyślane dla dzieci: a więc różnego rodzaju huśtawki, drabinki do wspinania, liny itp. Przy „grzybku”, który służy do rekreacji i organizowania plenerowych imprez od jesieni ubiegłego roku, trwają cały czas prace modernizacyjne. Dzięki mojej interwencji u prezydenta miasta naprawiono też porządną drogę.

W domu piję jeszcze piwo, bo pogoda była piękna i czuję w gardle suchość, oglądam także transmisję w TV z Watykanu, wiadomości o zamachach terrorystycznych na Cejlonie na kościoły i hotele, w których ginie ponad 200 ludzi, a 450 jest rannych, a niebawem słyhać dzwonek. To Patrycja z mężem i dziećmi. Zaczyna się świąteczna rozmowa i biesiadowanie. Halinka stawia na stole wędliny, sałatki i 2 torty. Za godzinę przychodzi brat Halinki z żoną. Chcę zrobić pamiątkowe zdjęcia, ale zablokowała mi się karta pamięci. Nie umiemy tego rozwiązać: ani Krzysiek, zięć, ani ja, ani Mietek, brat żony. Udaje mi się to dopiero, gdy Patrycja z rodziną wraca do domu teściów, gdzie zawsze gości, gdy przyjeżdża na święta.

Po gościach czas na drzemkę i lekturę, tak do wieczora. Po 9.00 oglądam jeszcze trochę film w TV „Ale Kino” o królowej Wiktorii. Nie czuję wcale mojej choroby, a dr. Godlewski przesłał mi esemesa, że chce mnie w lipcu operować i wyciąć mi pęcherz moczowy, na którym ponoć są dwa guzy. Ale ja tego nie czuję. Wszystko wróciło przecież do normy, nawet moja waga – 67,5 kg, a przede wszystkim oddawanie moczu, tak jak dawniej, bez biegania w pośpiechu do toalety. Naprawdę.

22 kwietnia, poniedziałek wielkanocny

Też podobnie jak wczoraj byłem rano w kościele na mszy o 8.00. Ksiądz zamiast kazania czytał z tej okazji list rektora KUL. Te listy są na ogół wyważone i napisane językiem publicystycznym, który mnie nie razi, inaczej jak niektóre homilie. Ludzi w kościele pełno, podobnie jak w Wielkim Tygodniu i wczoraj. Jak widać Polska nie poddaje się łatwo laicyzacji. Widać nasze przywiązanie do wiary i tradycji jest większe niż na Zachodzie. No i inna historia.

Po śniadaniu pojechaliśmy na krótki, go-

dzinny spacer do Ciemnego Kąta. Szybko przyjechaliśmy, bo miała przyjechać Patrycja z rodziną. Niestety, przesunęła to dopiero na godzinę 15, bo musiała poczekać na obiad u teściów. Stamtąd przyjechali do nas, a od nas prosto już do Tarnowa. Posiedzieli chyba z godzinę. Porozmawialiśmy trochę z Krzyskiem o naszej gospodarce i prawach ekonomicznych, podałem adres dekarza w Tarnowie, bo nie mógł znaleźć do tej pory żadnego fachowca, zrobiłem im też okolicznościowe zdjęcie. Na długi weekend przecież już nie przyjadą, a zresztą mnie wtedy nie będzie, bo będę w szpitalu na chemii. Potem poszedłem na spacer do parku miejskiego, a gdy wróciłem przy kolacji obejrzałem na TV Historia odcinek serialu „Duma i uprzedzenie” opartego na znanej dziewiętnastowiecznej powieści angielskiej autorki.

Czuję się w czasie świąt bardzo dobrze, jem wszystko, a Halinka mi powiedziała to, co wyczytała w Internecie, że według niej mój nowotwór spowodowała bakteria nosząca nazwę „paciorkowiec kałowy”, którego wcześniej zdiagnozowała w moim pęcherzu dr Sienkiewicz na podstawie badania moczu. Ponieważ wziąłem przez nią zaordynowany lek, prawdopodobnie nowotwór przestał się rozwijać i rozrastać. Oby to się sprawdziło! Czyżbyśmy do tego doszli sami! Przypadek! Pewnie tak, ale ja ten zbieg szczęśliwych okoliczności nazywam prawdziwym cudem. Muszą to jeszcze potwierdzić lekarze.

23 kwietnia

Rano jedziemy do Vivo, bo Halinka chce kupić buty. Idę do samochodu, chcę zapalić silnik, a tu nie działa zamek centralny. Próbuje nerwowo jeszcze raz. Nic z tego, wysiadł akumulator. Idziemy zatem do garażu i jedziemy maluchem. Czasami dobrze jest mieć 2 samochody. Robimy spacer po galerii i wchodzimy wszędzie tam, gdzie są sklepy obuwnicze. Niestety, nie ma odpowiednich butów. Wracamy do domu i od razu zajmuję się wyciągnięciem akumulatora z mojego hyundaia. Wiatr wieje z siłą 70 km na godzinę. Wreszcie się z tym uporałem. Niosę akumulator do łazienki i podłączam do prostownika. Na początku wygląda na to, że chyba nic z ładowania nie będzie. Być może akumulator już padł całkowicie. Podejrzana widzi mi się jego marka. Ale pod wieczór wskazówka się wychyla o jedną kreskę, potem już prawie w nocy o drugą, a więc jest nadzieja, że nie będę musiał rano jechać do sklepu po nowy akumulator. Oszczędzam zatem co najmniej 200 zł. Rzeczywiście, nad ranem moc akumulatora dochodzi prawie do jedynki. Tak wskazuje prostownik.

Czuję się coraz lepiej, zażywam normalnie swoje lekarstwa na cholesterol i cukrzycę. Ważę już 2 kg więcej. Przekroczyłem 69 kg. To też dowód na cofnięcie się choroby nowotworowej. Ale wszystko muszą potwierdzić badania lekarskie.

24 kwietnia

Rano idziemy do PKO BP, by razem z doradcą założyć nasze konto. Chcemy na nim

(Dokończenie na stronie 24)